Autor: **Bartłomiej Michałowski**. Ekspert ds. nowych technologii i członek zarządu Instytutu Sobieskiego

Cztery pytania

Grzegorz Pytel opublikował na stronie www.sobieski.org.pl komentarz „*Kryzys systemu sądownictwa, czyli kryzys sztuki debaty opartej na zdrowym rozsądku i logicznym rozumowaniu*” . Bardzo dobrze, że ten tekst się pojawił, bowiem zmusza do debaty i dyskusji oderwanej od realizacji politycznych, a właściwie partyjnych celów. Ponieważ swój komentarz Grzegorz napisał jako nie-prawnik do nie-prawników, czuję się w obowiązku podzielić swoją opinią. Zwłaszcza, że podzielam przekonanie, że prawo jest dla wszystkich i powinno być zrozumiałe nie tylko przez prawników. W przeciwnym przypadku Rzeczpospolita zamiast być państwem prawa, będzie państwem prawników.

Kolega Pytel (tak pozwalam sobie pisać, bowiem obaj jesteśmy od wielu lat ekspertami w Instytucie Sobieskiego), postawił cztery ważne pytania:

1. Jak uprzednio, do czasów zmian wprowadzanych po 2015 roku rząd Zjednoczonej Prawicy, powoływani byli sędziowie w III RP?

2. Czy uprzednio powoływani sędziowie mieli demokratyczną legitymację do sprawowania swoich urzędów?

3. Jakie ograniczenia nakłada obowiązująca Konstytucja na powoływanie składu Krajowej Rady Sądownictwa?

4. Czy społecznie pożądanym jest, aby sędziowie powoływani byli mając demokratyczną legitymację do sprawowania swych urzędów i jeżeli tak, jak to można osiągnąć w zgodzie z obowiązującą Konstytucją?

Inne możliwe odpowiedzi

Odpowiedź zaproponowana przez Grzegorza Pytla na pierwsze z pytań nie budzi, przynajmniej moim zdaniem, kontrowersji. Jest to bowiem opis techniczny tego jak byli powoływani sędziowie do tej pory. Odpowiedź na trzy kolejne pytania już tak. Moje odpowiedzi są inne niż te zaproponowane przez mojego szanownego kolegę. Konstytucja nie wymaga wybierania sędziów przez posłów i sędziowie wybierani przez samorząd sędziowski mają demokratyczny mandat, bowiem powołuje ich

demokratycznie wybrany prezydent. Swoje argumenty przedstawiam poniżej.

Nie mam wątpliwości, że pozostawienie w wymiarze sprawiedliwości osób, które zrobiły karierę w czasach PRL nie pomogło wolnej Polsce. To przez takie osoby komunistyczni liderzy jak Kiszczak czy Jaruzelski nigdy nie ponieśli kary. Odpowiedzialni za komunistyczne zbrodnie jak strzelanie do robotników w 1970, zabijanie opozycjonistów i księży w latach osiemdziesiątych czy zatajenie informacji o katastrofie w Czarnobylu nigdy nie zostali osądzeni i skazani. Komunistyczni generałowie Jaruzelski i Kiszczak powinni pójść do więzienia, nie za wprowadzenie stanu wojennego, ale za wysłanie tysięcy Polaków, 4 dni po katastrofie w Czarnobylu na pochody 1-majowe, a polską drużynę kolarską na Wyścig Pokoju do Kijowa i narażenie ich na napromieniowanie. Niestety, wbrew nadziejom z początku polskiej transformacji sędziego Adama Strzembosza (którego bardzo cenię i podziwiam za odwagę w czasach, gdy trudno było być odważnym) polski wymiar sprawiedliwości nie oczyścił się samodzielnie z komunistycznej mentalności. Nota bene, ten balast wpłynął negatywnie na bardzo wiele obszarów polskiej gospodarki. Brak w Polsce reprywatyzacji też wynika ze stosowania wytycznych prawa rodem z PRL. Urzędniczka w Warszawie mogła przejmować dziesiątki nieruchomości po osobach, które już dawno nie żyły, a żyjąca córka właściciela dworku zabranego przez komunistów, całkowicie zrujnowanego, już nie mogła go odzyskać. A przecież dekret o reformie rolnej parcelował tylko ziemie i nic nie mówił o domach ziemian. Te wszystkie fakty świadczą o tym, że polski wymiar sprawiedliwości wymaga reformy. Nie oznaczają jednak, że sędziowie mają być wybierani bezpośrednio czy pośrednio, czyli przez naszych posłów, jak proponuje Grzegorz Pytel.

Uważam, że kariera sędziego powinna być związana z jego dotychczasowym orzecznictwem. Sędziowie nie powinni być wybierani w demokratycznych wyborach, bowiem wówczas wiązałoby to się z ich kampanią wyborczą i reklamą. Mnie zależy, żeby sędzią nie była osoba, która umie do siebie przekonać największą ilość osób w czasie wyborów, tylko ta która umie wydać najbardziej sprawiedliwy wyrok. Zresztą, ponieważ w każdym procesie występują dwie strony, każdy sędzia może być dobrze oceniany tylko przez jedną stronę. A to również niekoniecznie, bowiem często osoba, która daną sprawę wygrała, też nie jest do końca zadowolona z przebiegu procesu. Ocenianie pracy sędziego przez innych prawników, w zdecydowanej większości przypadków jest lepsze niż ocenianie przez wyborców. Ocenianie w demokratycznych wyborach sędziów tak jak polityków nie sprawdzi się. Dodatkowo, i to akurat dobrze, większość obywateli w ogóle nie ma do czynienia z wymiarem sprawiedliwości. Osobami wybieranymi demokratycznie są ławnicy, którzy jednak

też nie zawsze i we wszystkich typach spraw się sprawdzają.

Artykuł 2 Konstytucji

Grzegorz Pytel pisze, że ponieważ Artykuł 2 Konstytucji mówi: “Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”, sędziowie Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) muszą być wybierani w procesie demokratycznym. Jeśli uznamy, że to stwierdzenie jest słuszne, to wówczas rzeczywiście aktualny wybór 15 członków, przedstawicieli korporacji sędziowskiej w KRS przez przedstawicieli demokratycznie wybranej władzy ustawodawczej jest właściwy. Ja jednak uważam, że ustawa o sądach powszechnych, te same kryteria oceny wszystkich sędziów i konieczność powołania przez Prezydenta (wybranego w demokratycznych i bezpośrednich wyborach) spełniają w 100% wymóg Artykułu 2. Nie trzeba wybierać sędziów w wyborach powszechnych, pośrednio czy bezpośrednio, żeby być państwem demokratycznym.

Reasumując, demokracja wiąże się z angażowaniem jak największej liczby obywateli, do szukania jak najlepszych rozwiązań. Aktualny, ostry spór wokół organizacji polskich sądów, gdy z jednej strony mamy rząd, a z drugiej organizacje branżowe prawników, nie służy polskiej demokracji, a zwłaszcza polskiej gospodarce. Na świecie toczy się kolejna rewolucja przemysłowa. Jest to pierwsza rewolucja, w której Polacy i polskie firmy mogą wziąć aktywny udział. Sztuczna inteligencja, digitalizacja całych sektorów gospodarki, nowe modele biznesowe, rozwiązania odnawialnej i rozproszonej energii elektrycznej powstają teraz. Polska, ze względu na swoją wielkość nie nadaje się do skalowania dużego biznesu. Do tego trzeba skali Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych czy Chin. Polska natomiast doskonale się nadaje do testowania i sprawdzania nowych rozwiązań. Polska powinna być liderem w sprawdzaniu inteligentnych sieci energetycznych, nowych modeli organizacji służby zdrowia czy nowych źródeł energii odnawialnych. Polskie miasta powinny być liderami sprawdzania i wdrażania technologii Internetu Rzeczy i Sztucznej Inteligencji, tzw. rozwiązań Smart City. Energia Polaków, a zwłaszcza liderów politycznych, powinna skupiać się na tym jak w maksymalnym stopniu wykorzystać szanse współczesnej rewolucji przemysłowej.

Zamożny Zachód naszym celem

Przez ostatnie 30 lat zrealizowaliśmy marzenie wcześniejszych pokoleń Polaków – weszliśmy do NATO, weszliśmy do Unii Europejskiej i staliśmy się Zachodem. Teraz

celem jest stanie się Zamożnym Zachodem. Żeby to osiągnąć, nie ma innego sposobu jak wymyślanie i produkowanie w Polsce rozwiązań i produktów, które będą chciały od nas kupować inne narody i państwa. Jeśli chcemy być Zamożnym Zachodem i zatrzymywać młodych i zdolnych w Polsce musimy mieć nowoczesne firmy, nowoczesną energetykę, nowoczesne miasta oraz najlepsze uczelnie i służbę zdrowia.

Spór o sądy nie pomaga Polakom w realizacji celu stania się Zamożnym Zachodem. Jeśli tak wiele osób zgłasza swoje uwagi do proponowanych zmian w sądownictwie, trzeba się zastanowić co można zrobić lepiej. Jeśli politycy nie są w stanie wypracować zmiany, która łączy i służy wszystkim, może warto zlecić zadanie reformy polskiego sądownictwa niezależnym think-tank’om, których eksperci nie muszą się kierować kalendarzem wyborczym i bezwzględną konkurencją partyjną.